

Droga Krzyżowa Konsekrowanych 2015

**Droga Krzyżowa
Pielgrzymka Osób Konsekrowanych
Kalwaria Zebrzydowska, 13 VIII 2015**

Wprowadzenie

W Roku Życia Konsekrowanego, ogłoszonego przez Papieża Franciszka, zakonnik, osoby życia konsekrowanego Archidiecezji Krakowskiej pielgrzymują dziś do Kalwarii Zebrzydowskiej. To miejsce w sposób szczególny zbliża nas do Kalwarii jerozolimskiej, która stała się dramatycznym etapem życia Jezusa na ziemi. Na Kalwarii została ukrzyżowana Miłość. Na Kalwarii dokonano się zbawienie świata. Na Kalwarii, w miejscu śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, człowiek został wyprowadzony z krainy śmierci i wprowadzony na drogę wiodącą do życia.

Do każdej i każdego z nas Jezus powiedział: „Pójdź za Mną”. Przyjęliśmy to zaproszenie. Poszliśmy i idziemy za Mistrzem z Nazaretu – ubogim, czystym i posłusznym. Pomimo naszych słabości, pragniemy Go naśladować. Pragniemy kochać jak On, i pragniemy służyć jak On.

Pójść za Jezusem to znaczy także dźwigać krzyż, tak jak On. Dzisiejsza Droga Krzyżowa jest wyrazem naszej pokornej gotowości, aby iść za Jezusem do końca. Prosimy Go, by nas umacniał w drodze. Prosimy za nasze wspólnoty. Prosimy, by w młodym pokoleniu Polek i Polaków nie zabrakło gorących i hojnych serc, gotowych zasilać nasze szeregi, byśmy mogli nadal i wspólnie świadczyć o przemieniającej mocy Ewangelii, i byśmy mogli dzielić się radością wiary.

Do wędrowania z nami po drózkach kalwaryjskich zapraszamy dziś Matkę Bożą Kalwaryjską. Prosimy Ją, by nas przyłączyła do swego Syna.

I. Jezus na śmierć skazany

Panie Jezu, zostałeś skazany, choć byłeś i jesteś Święty! Stałeś milczący przed przedstawicielem władzy rzymskiego imperium. Piłat nie interesował się Twoim królestwem, jakże innym od tych doczesnych, jakie znamy z historii. Zbawicielu, nie broniłeś się, przyjmując niesprawiedliwy wyrok, bo chciałeś być z tymi wszystkimi, którymi w dziejach świata poniewierano i których fałszywie oskarżano.

Panie Jezu, Ty byłeś z tymi wszystkimi, którzy cierpieli za wiarę, którzy żyli i umierali w XX wieku w gułagach i obozach koncentracyjnych. Wśród nich było wiele osób konsekrowanych. Dzielili los ze swymi braćmi i siostrami w wierze. Składali najwyższe świadectwo wierności Ewangelii. Wśród ofiar przemocy znaleźli się także duchowi synowie Biedaczyny z Asyżu – ojcowie Zbigniew Strzałkowski i Michał Tomaszek. Drogę życia zakonnego i kapłaństwa wybrali na naszej polskiej ziemi. Dwadzieścia cztery lata temu, 9 sierpnia, oddali życie za powierzoną im owczarnię w dalekim Peru. Za kilka miesięcy ci męczennicy miłości dostąpią chwały ołtarzy.

“Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie” (Mt 5, 10).

II. Jezus obarczony krzyżem

Jezu, na twoje ramiona rzucono belkę krzyża, który jest ceną naszego zbawienia. Dźwigasz w nim cały świat pogrążony w ciemnościach grzechu i rozpaczy. Ocalasz, Panie, całe stworzenie.

Wyprowadzasz nas z krainy śmierci. Nadajesz ostateczny sens dziejom. Z Sercem przepelnionym miłością przyjmujesz jarzmo szorstkiego i ciężkiego krzyża.

Panie, mówiłeś do swoich uczniów: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje” (Mt 16, 24). Ty uczysz nas, jak podejmować krzyż codziennych zadań Jezusa, jak godzić się na nieprzewidziany krzyż cierpienia, choroby, niepowodzeń.

Może zbyt często ociągam się w podejmowaniu krzyża moich codziennych obowiązków. Boję się, czy podołam. Czy nie dlatego, że zbyt liczę na moje ograniczone siły? Zbyt rzadko zapraszam Cię, byś pomógł mi dźwigać krzyż razem z Tobą.

III. Jezus upada pod krzyżem po raz pierwszy

Panie, Twój krzyż jest ciężki, dlatego upadłeś, gdy w pewnej chwili potknąłeś się o kamień. W ten sposób wszedłeś w historię wszystkich, którzy przed Tobą i po Tobie upadali pod ciężarem życia. Solidaryzujesz się z tymi, którzy dźwigają krzyż samotności, choroby, odrzuconej miłości. Krzyż zdrady i życiowych porażek.

Jezu, z trudem podniosłeś się z ziemi. Idziesz dalej cały obolały. Mąż boleści, przed którym zakrywa się twarz. Twój upadek przypomina nam o duchowej sytuacji ludzi początku XXI wieku, kuszonych nihilizmem i utratą nadziei. Pomóż im i nam powstawać do nowego życia, odkupionego za cenę Twojej krwi obficie spływającej na krzyżową drogę. Pomóż nam, osobom konsekrowanym, żyć nadzieją oraz pomagać innym w znajdowaniu motywów nadziei.

Proszę Cię, Panie, naucz mnie nie zniechęcać się, powstawać z upadków i zawsze pamiętać o Twojej ukrzyżowanej miłości.

IV. Jezus spotyka swoją Matkę

Maryja, Matka Chrystusa, wreszcie przedarła się przez tłum i podeszła do umęczonego Syna. Wewnętrzny ból nie pozwolił Jej wypowiedzieć ani jednego słowa. Trwali tak milczący. Ich spojrzenia skrzyżowały się przez chwilę, jakby chciały wyrazić zgodę na mającą miejsce tajemnicę zbawienia. Ona jedna rozumiała mękę swojego Syna, Jego uniżenie i cierpienie. Tak właśnie miało się wypełnić Pismo i zapowiedzi Proroków.

Jakże wielkiego wzruszenia doświadczało Serce Zbawiciela, gdy patrzył na swoją Matkę. Maryjo, patrzysz na Jezusa, Pana nieba i ziemi, obarczonego naszymi grzechami. Pomóż nam zrozumieć, jak wielkim cierpieniem odrzuconej Miłości zostaliśmy odkupieni.

„Ty, która czyniłaś wolę Ojca, okazując gorliwość w posłuszeństwie, męstwo w ubóstwie, a w swym płodnym dziewictwie gotowość na przyjęcie życia, uprosz Twego Boskiego Syna, aby ci, którzy otrzymali dar naśladowania Go przez swoją konsekrację, umieli o nim świadczyć swoim przemienionym życiem”. Prosimy Cię o to, tak jak w naszym imieniu prosił Cię święty Papież Jan Paweł II (*Vita consecrata*, 112).

V. Szymon Cyrenejczyk pomaga nieść krzyż Jezusowi

Szymonie, przymuszono cię, byś pomógł nieść krzyż nieznanemu ci Skazańcowi. Teraz idziesz blisko Niego, dźwigając przez jakiś czas nałożony na Niego ciężar. W twoim sercu zaczęło rodzić się coraz większe współczucie dla Nieznanego. Jego krzyż już tak nie ciążył. Żal ci było tego Człowieka. Jezus popatrzył na Ciebie z wdzięcznością za doznaną ulgę w cierpieniu.

Czy w naszym świecie, w naszej kulturze są jeszcze ludzie gotowi być Cyrenejczykami? Tak wielu

zajętych jest sobą, swoimi sprawami, swoją pracą. Nie mają czasu dla Boga, brakuje im czasu nawet dla bliskich, nie mówiąc o potrzebujących, którzy proszą o pomoc w najmniej odpowiednim czasie. My sami boimy się niekiedy dźwigać krzyż innych albo nie widzimy wokół nas ludzkiej biedy. Może wolimy tak zwany święty spokój w naszych wspólnotach.

Panie Jezu, świat potrzebuje nowych Cyrenejczyków. Potrzebuje ludzi gotowych bezinteresownie pomagać innym. Czyż ta gotowość nie jest wpisana w powołanie osób konsekrowanych?

VI. Weronika ociera twarz Jezusowi

Jakże wymowny to gest współczującej kobiety, która odważyła się podejść do umęczonego Pana. Również nasze życie składa się z pozoru mało znaczących gestów i codziennych obowiązków. Czasem marzymy o tym, by dokonać dla Pana Boga lub osób, które kochamy, wielkich czynów, czegoś wyjątkowego. A Ty, Panie, przypominasz nam, że wystarczy podać kubek wody. Spragnionemu miłości, przyjaźni czy zwykłej akceptacji wystarczy, że powiemy choćby jedno słowo, które może wskrzesić w nim na nowo nadzieję. Dzisiejsze Weroniki, wśród nich siostry zakonne, czuwają przy łóżku chorego, w domach pomocy społecznej, w zespołach Caritas.

Cierpiące Oblicze Jezusa jest dla nas zaproszeniem do kontemplacji. Jej owocem niech będzie większa nasza wrażliwość na potrzebujących z naszej strony pomocy, czekających na dar ofiarowanego im czasu czy serdecznej rozmowy.

Panie Jezu, Twoją zapłatą dla nas będzie pełne wdzięczności spojrzenie i Twoje oblicze odbite w naszych miłosiernych uczynkach czy gestach uważnej miłości.

VII. Jezus upada po raz drugi

Panie, ponownie ciężar krzyża okazał się zbyt wielki. Czas bolesnej próby trwa. Żołnierze są brutalni. Szarpią Cię i przynaglają, byś powstał, bo chcieliby jak najszybciej zakończyć wykonanie rozkazu ukrzyżowania Niewinnego.

Jakie upadki powtarzają się w moim życiu? Sądziłem, że mój pierwszy upadek, moja pierwsza niewierność będzie jedyną, że się więcej nie powtórzy. A tymczasem... Tymczasem pojawiają się nowe pokusy, odsłaniają się dawne i nowe słabości i niewierności. Czy starczy mi sił? Odpowiedź jest jedna. Jedynie trwając przy Tobie, Jezu, mam szansę powstawać, zaczynać niejako od nowa, by nie ustać w drodze.

Święty Jan Paweł II pisał o „nieustannym dążeniu do nawrócenia i do niezbędnego oczyszczenia, którego osoby konsekrowane dokonują w sakramencie pojednania. Obcując często z Bożym miłosierdziem, oczyszczają i odnawiają swoje serca, a uznając pokornie swoje grzechy, ukazują swą więź z Nim; radosne doświadczenie sakramentalnego przebaczenia, przeżywane wspólnie z braćmi i siostrami, czyni serce człowieka uległym i każe mu dążyć do coraz większej wierności” (*Vita consecrata*, 95).

VIII. Jezus spotyka kobiety jerozolimskie, które płaczą nad Nim

„Nie płaczcie nade Mną; płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi!” (Łk 23, 28) – tak powiedział Jezus do kobiet jerozolimskich. Ile jest na świecie łez wylanych przez matki synów i córek, którzy zagubili się w życiu, oddalili się od Boga i Jego Kościoła, uwikłali się w różnego rodzaju nałogi i uzależnienia?

Tylko Ten, który płakał nad Jerozolimą, bo nie rozpoznała czasu nawiedzenia, może nas pocieszyć (por. Łk 19, 44). Tylko On może uczynić możliwym to, co po ludzku sądząc jest stracone,

nieodwracalne. Dlatego zachęca nas, byśmy mówili Mu o wszystkim, co nas boli, co napawa nas lękiem, co nie pozwala nam zasnąć. On zna nasze niepokoje. I tylko On może przywrócić nam radość.

Papież Franciszek zachęca nas w Roku Życia Konsekrowanego do radości. Pisze wprost: „«Tam, gdzie są zakonnicy [i zakonnice], tam jest radość». Jesteśmy powołani, by doświadczyć i pokazywać, że Bóg może wypełnić nasze serca i uczynić nas szczęśliwymi. [...] Również i my, podobnie jak wszyscy inni mężczyźni i kobiety, doświadczamy trudności, nocy ducha, rozczarowań, chorób, utraty sił, spowodowanej podeszłym wiekiem. Właśnie w tym powinniśmy znajdować «doskonałą radość», uczyć się rozpoznawania oblicza Chrystusa, który stał się podobny do nas we wszystkim, a zatem doświadczać radości, wiedząc że jesteśmy podobni do Tego, który z miłości do nas nie uchylił się od cierpienia krzyża” (List Świadkowie radości).

IX. Jezus upada po raz trzeci

Panie Jezu, znowu Twoja święta Twarz przylega do kamienistej ziemi, by ze złej drogi mogły zejść Twoje marnotrawne dzieci. A my zapominamy często o Twojej do nas miłości, sądząc, że jakoś sami sobie poradzimy, omijając z daleka Twój krzyż. Wiemy, że bez żywej relacji z Bogiem życie ludzkie staje się puste i traci sens. Świat, do którego jako uczniowie i uczennice Chrystusa jesteśmy posłani, ten świat czeka na nasze wiarygodne świadectwo, że *solo Dios basta* - że Bóg sam wystarcza, jak mówiła św. Teresa od Jezusa, która przysłała na świat pięćset lat temu.

Jezu, spraw, bym w najtrudniejszych w chwilach zdążył zobaczyć Ciebie upadającego trzeci raz pod krzyżem. Pomóż mi, bym z Twoją pomocą odkrył, że dom budowany na piasku mojej samowystarczalności wcześniej czy później musi się zawalić. Pomóż mi budować moje życie na skale miłości ukrzyżowanej. Wówczas będę miał siły, by powstać razem z Tobą, by odbudować świątynię mego serca, w której chcesz zamieszkać.

X. Jezus z szat obnażony

Jezu, zostałeś pozbawiony wszystkiego, nawet pokrytej krwią szaty. Nie protestowałeś, Ty Święty. Pozwoliłeś się огоłocić ze wszystkiego, bo wiedziałeś, że kochać to oddać wszystko. Święty Paweł napisał o Tobie, żeś „огоłocił samego siebie przyjąwszy postać Sługi” (Flp 2, 7).

Panie, Twoje огоłocenie przywróciło nam utraconą przez nasze grzechy godność dzieci Bożych. Twoje skrajne ubóstwo stało się paradoksalnie naszym bogactwem. Zaczynamy głębiej rozumieć, że „Bóg jest prawdziwym bogactwem ludzkiego serca”, o czym ma świadczyć nasz ślub ubóstwa w obliczu prowokacji, jaką jest żądza posiadania. Zaczynamy rozumieć, że w obliczu innej prowokacji, jaką jest hedonistyczna kultura, nasz ślub czystości powinien świadczyć o „mocy Bożej miłości, działającej w ułomnej ludzkiej naturze”, a także o tym, że „w Chrystusie można miłować Boga całym sercem, stawiając Go ponad wszelką inną miłość, i dzięki temu miłować też każde stworzenie, zachowując Bożą wolność”. Zaczynamy również rozumieć, że w obliczu niewłaściwego pojmowania wolności, „skuteczną odpowiedzią [...] jest posłuszeństwo właściwe życiu konsekrowanemu” i że „nie ma sprzeczności między posłuszeństwem i wolnością”, której szczytowym wyrazem jest pełnienie woli Bożej (por. *Vita consecrata*, 87-91).

XI. Jezus przybity do krzyża

Patrzę na Ciebie z największym zdumieniem pytając, jak to możliwe, by Bóg był aż do tego stopnia posłuszny ludziom, poddany ich przemocy. Wiedziałeś, Jezu, że taka jest wola Ojca, by dokonano się zbawienie świata. Przyjmuję od Ciebie ten największy dar i przykład do codziennego naśladowania. Panie Jezu, pragnąłbym za św. Pawłem pokornie wyznać: „Razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża. Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2, 19-20).

Panie, przybito Cię do krzyża. Ty, Boże wszechmocny, Słowo, które stało się Ciałem, pozwoliłeś okazać swoją „bezsilność”. Zgodziłeś się umierać śmiercią niewolników, by przywrócić nam utraconą wolność. Pomóż mi odkrywać dzień po dniu, że moc w słabości się doskonali (por. 2 Kor 12, 9). Pomóż mi uwierzyć, że cierpienie, jakiego doświadczam, może mnie oczyścić i uwolnić od mego egoizmu. Cierpienie przyjęte może mnie uzdrowić i sprawi, że bardziej niż dotąd będę wrażliwy na potrzeby braci i sióstr. Tylko wtedy, gdy pozwolę przybić się do krzyża moich ograniczeń, codziennych obowiązków, trudnych doświadczeń i niesprawiedliwego traktowania, odnowię w sobie źródło pocieszenia, którego świat dać nie może.

XII. Jezus umiera na krzyżu

Panie, przybity do krzyża wypowiadasz słowa przebaczenia: nie wiedzą, co czynią... (por. Łk 23, 34). Dajesz nam przykład, byśmy i my umieli wielkodusznie przebaczać. Na krzyżu narodził się nowy świat. Ciemności grzechu, rozpacz i smutku zostały rozproszone Światłem Jezusa Chrystusa, który do końca nas umiłował. Na krzyżu narodził się nowy człowiek w każdym z nas. Jezus na krzyżu przywrócił nam wewnętrzne piękno, dlatego nie powinno już być w naszym życiu miejsca na obojętność i na niewierność.

Panie Jezu, pragnę z Twoją pomocą odkrywać paradoks krzyża, paradoks prawdy, że w pokornym przyjęciu niesprawiedliwego cierpienia rodzi się siła będąca zwiastunem nadziei. Oby Twój krzyż, Panie Jezu, codziennie stawał się dla mnie bramą Zbawienia! Kiedy sam już nic nie mogę uczynić, wtedy Ty sam wszystko możesz mi dać. Ofiarujesz mi swoją przyjaźń. W Eucharystii dajesz mi siebie, karmisz mnie Chlebem życia.

XIII. Jezus zdjęty z krzyża i powierzony Matce

„Kiedy [...] Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: «Niewiasto, oto syn Twój». Następnie rzekł do ucznia: «Oto Matka twoja». I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie” (J 19, 26-27). Po wypowiedzeniu tego testamentu Jezus rzekł „Dokonano się!” (J 19, 30). Oto ziarno zostało wrzucone w ziemię i przyniosło owoc obfity: zbawienie dla wszystkich ludzi. W tych ostatnich momentach życia Jezusa towarzyszy Mu Jego Matka i umiłowany uczeń. Któż zdoła wypowiedzieć ich ból? Jakimi słowami można wyrazić dramat tej jedynej godziny w dziejach świata? Godzina śmierci Jezusa jest jednocześnie godziną Życia. Odtąd Maryja będzie przekazywać Jezusa w darze każdemu człowiekowi.

Życie Maryi jest dla nas przykładem jak mamy „pielgrzymować z wiarą” w naszym życiu. Jest wzorem trwania przy Bogu aż po krzyż. Popatrzmy na drogę wiary Matki Boga. Już moment Zwiastowania był dla Maryi próbą wiary. Ona umiała zgodzić się, że Bóg jest większy od Jej niepewności i duchowych rozterek. Powiedziała Bogu TAK. Zgoda wymagała od Niej nowych ofiar i zapominania o sobie. W czasie przedstawienia Jezusa w świątyni słyszała prorocstwo Symeona: „A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu” (Łk 2, 35).

Prośmy Maryję, by wspomagała nas w godzinach naszych prób. Ona – Matka Boża Gromniczna – jest szczególną patronką konsekrowanego życia. Jest ikoną Pięknej Miłości.

XIV. Jezus złożony do grobu

Grób Jezusa wypełniony jest nadzieją. Bo oto ziarno wrzucone w ziemię przyniesie owoc stokrotny, owoc Zmartwychwstania. Panie Jezu, Twój Ojciec nie pozwolił, byś pozostał w grobie, dlatego wskrzesił Cię mocą swojej Miłości.

Czy jest w nas silna wiara, że także nasze życie nie jest już zagrożone śmiercią? Przez chrzest

zostaliśmy zanurzeni w śmierć Pana, by razem z Nim zmartwychwstawać: „jeżeli umarliśmy razem z Chrystusem, wierzymy, że z Nim również żyć będziemy” (Rz 6, 8). Nie chodzi tu jedynie o chwilę naszej naturalnej śmierci, przejścia z tego świata do wieczności. Jezus zaprasza nas, byśmy codziennie zmartwychwstawali ze śmierci do życia, z egoizmu do czynienia z naszego życia daru dla innych w postawie służby.

Życie konsekrowane ma wymiar eschatologiczny. Zapowiada przyszłe zmartwychwstanie i ostateczną rzeczywistość, której na imię życie wieczne w Bożym królestwie miłości. Naszym stylem życia mamy zapowiadać „ostateczny świat, który już dziś działa i przemienia całego człowieka” (por. *Vita consecrata*, 26). Świat potrzebuje tego świadectwa. Oto przed nami jeszcze jedno zadanie.

o. Bogusław Steczek SJ i o. Marek Wójtowicz SJ